

BIBLICUM ŚLĄSKIE

IV EDYCJA

CYKL: REFLEKSJE TEOLOGICZNE Z ANNABERGU

Refleksja 5: Kim jest dla nas Chrystus?

1. Uroczystość Podwyższenia Krzyża - stawia w centrum naszej pobożności i naszych rozważań sam Krzyż Chrystusa. Pierwsza to tego rodzaju wzniosła uroczystość na naszej Górze św. Anny po historycznej wizycie-pielgrzymce Papieża do Ojczyzny. W „Tygodniku Powszechnym”, bezpośrednio po wizycie Papieża, ukazał się artykuł, reasumujący niejako owoc głoszonego przez Papieża Jana Pawła II słowa Bożego na naszej ziemi. Artykuł ten nosił tytuł: „Krzyż na Placu Zwycięstwa”. Rozpoczyna się tymi słowami: „We czwartek, na dwa dni przed przyjazdem Jana Pawła II do Polski, w godzinach wieczornych, na warszawskim Placu Zwycięstwa kilka tysięcy przygodnych widzów patrzyło w milczeniu, jak na białym podium ustawiano wielki 10-metrowy krzyż. Było to jakieś niezwykle święto Podwyższenia Krzyża, który od dwu tysięcy lat jest symbolem wiary w Jezusa Chrystusa, krzyża którego pionowa belka, wzniesiona ku niebu, kieruje człowieka ku jego Stwórcy, zaś poprzeczna, pozioma, obejmuje swymi ramionami cały świat...” (T.P. z 24 VI1979).

Sam Papież w swoich licznych kazaniach i przemówieniach skoncentrował się na krzyżu w szczególny sposób w dniu 9 czerwca w ogłoszonej homili w sanktuarium Krzyża św. w Mogile-Nowej Hucie. Posłuchajmy choćby tylko kilka jego stwierdzeń: „Pielgrzymujemy wspólnie do Krzyża Pańskiego, od niego bowiem zaczyna się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas łaski i czas zbawienia.

Poprzez Krzyż, człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu swego na ziemi bytowania. Zobaczył jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w

świetle wiary, jak wielka jest wartość krzyża. Nauczył się swoją godność mierzyć miarą tej ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny” (por. J 3,16). „...Ta podstawowa prawda o życiu ducha ludzkiego, która wyraża się poprzez Krzyż, nie odchodzi w przeszłość nie dezaktualizuje się, nie staje się wczorajsza”. Dalej Papież mówi „Tam, gdzie stawia się Krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez Miłość. Tam, gdzie stawia się Krzyż powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja... Krzyż trwa, choć zmienia się świat... My wszyscy wiemy, że w pracę człowieka jest głęboko wpisana tajemnica Krzyża. Prawo Krzyża!

2. Zapytajmy dzisiaj, w tych godzinach wieczornych, rozświetlonych przyniesionymi przez Was z Waszych rodzinnych domów świecami - Kim jest Ten na Krzyżu podwyższony; kim jest On dla nas, kim jest dzisiaj dla nas Chrystus?

3. Istnieje na to pytanie wiele ankietowych odpowiedzi. Każdy człowiek, każde pokolenie na nowo to zasadnicze pytanie Pisma św. sobie stawiało i odpowiadało w swoisty sposób. Zamiast przeprowadzania analizy tych poszczególnych ludzkich odpowiedzi skoncentrujmy się raczej na odpowiedzi „podpowiedzianej” nam przez samego Chrystusa. Tej odpowiedzi możemy bowiem najpełniej zawierzyć. Wśród wielu samookreśleń Chrystus Pan między innymi powiedział o sobie: „Ja jestem droga, prawda i życie”.

1. JEZUS JEST DROGĄ DLA CZŁOWIEKA

Jezus jest prawdą dla człowieka i równocześnie prawdą o człowieku, a jako taki jest dla nas też życiem. Jezus Chrystus jest też drogą dla człowieka, jest przede wszystkim drogą do Ojca, do Boga, który jest miłością. Życie ludzkie bez miłości

nigdy nie może być w pełni doskonałe. Tym elementem najbardziej uczłowieczającym jest zawsze wydarzenie miłości. Każda ludzka, szlachetna i prawdziwa miłość ma zawsze w sobie coś z cząstki tej miłości, która kryje się w Bogu, będącym miłością. Miłość jest językiem, jest wymową przez wszystkich najkonkretniej zrozumiałą. Dlatego też Chrystus Pan jest najpierw dla nas drogą do Ojca, który jest odwieczną miłością, dającą się wszystkim ludziom, całemu światu przede wszystkim w tajemnicy krzyża.

Chrystus jest następnie dla każdego człowieka, dla narodów, dla całego świata i historii, drogą do nawrócenia się, do pokuty. Papież Jan Paweł II, zwracając się specjalnym listem do wszystkich kapłanów Kościoła katolickiego w Wielki Czwartek br. bardzo konkretnie podkreślał nieodzowną potrzebę nawrócenia, wiążącą wszystkich nas chrześcijan. Stwierdził, że „codzień potrzeba nam się nawracać”. Nawrócenie oznacza pokutę, oznacza przede wszystkim przyznanie się do winy.

1) Przyznanie się do winy pozwala bowiem poznać zło, jego źródło, a potem usunąć je i w ten sposób pozwala zaprowadzić na powrót pierwotny ład i porządek. Inaczej, jeżeli nie ma prawdziwego przyznania się do winy, musimy wcześniej czy później szukać „kozła ofiarnego”, złożymy nań symbolicznie swe ręce, oczyścimy je jak Piłat, ale zmiana właściwa nie nastąpi. Naprawienie zła, usunięcie winy nie będzie miało miejsca i dlatego nie rozpoczniemy czegoś nowego.

2) Przyznać się do winy poprzez czynienie pokuty ma oczywiście tylko wtedy sens, jeżeli istnieje ktoś, kto tę winę naprawdę potrafi i chce odpuścić; jeżeli istnieje ktoś, kto naprawdę przebacza. Dlaczego dzisiaj, dlaczego w naszych czasach ruguje się wszędzie pojęcie winy? Tak chętnie np. zamiast teologicznej kategorii „wina” operuje się socjologicznym pojęciem, niedopasowania, niedostosowania się, niezgrania. Problem winy jest bowiem pośrednio zawsze też

problemem Boga.

3) Prawdziwie przebaczyć, naprawdę odpuścić przez uczynienie nas nowymi może tylko Bóg. Dlatego tam, gdzie usuwa się winę, chce się usunąć równocześnie, w sposób może zakamuflowany i nie jednokrotnie tylko pośredni, samego Boga. My wiemy, że Bóg chce nam wybaczyć, chce naprawdę odpuścić, chce nas wszystkich pojednać w zbawczym wydarzeniu Chrystusowego krzyża. Tylko Bóg w pełni przebacza, bo potrafi radykalnie naprawić, potrafi zadośćuczynić, co też uczynił w śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa, czyniąc na powrót wszystko nowym. Jeżeli nie ma przebaczenia winy i uprzedniego przyznania się do niej, człowiek przytłoczony ciężarem winy nie może normalnie, „po ludzku” żyć! Wina go przytłacza, wina go miażdży, wina go niszczy.

4) Dlatego też chcąc się z tej przełączającej go winy moralnej wyzwolić szuka nienaturalnego uwolnienia. Może tu być potrójna droga:

a) Albo sztucznie uwalnia się spod ciężaru winy poprzez alkoholizm względnie narkomanię. To jest tylko złudne wyzwolenie; przez chwilę wydaje się tylko, żeśmy przytłaczającą winę potrafili z siebie zrzucić. Ale winy nie sposób w ten sposób zrzucić i zła naprawić. Wręcz przeciwnie, kiedy bowiem złudzenie zniknie, życie staje się znacznie gorsze, znacznie cięższe i boleśniesz.

b) Inną drogą nienaturalnego uwolnienia się od ciężaru winy to bunt i radykalizm, tak często spotykany na Zachodzie w postaci anarchizmu i terroru, piractwa lotniczego czy innego rodzaju. Przestępcze wymuszanie, znęcanie się, zastraszanie, terroryzowanie - to też prosty wynik tego, że nie ma przyznania się do winy, nie wierzy się w Tego, który winę naprawdę wybacza, odpuszcza i zło naprawia, czyniąc wszystko nowym.

c) Istnieje jeszcze trzeci sposób nienaturalnego uwolnienia się od winy,- chęć zrzucenia winy z siebie: przez tragizm samobójstwa. Dlatego popełnia się dzisiaj tak dużo samobójstw i to bynajmniej nie tylko na zachodzie, ale i u nas. Być

może, że jest to jakiś protest przeciwko takiemu czy innemu wypaczonemu życiu rodzinnemu, przeciwko poczuciu sensu życia, czy też przytłoczeniu winy, której w danym uwarunkowaniu nie sposób zdjąć poprzez jasne i zdecydowane przyznanie się do Boga, ukorzenie się przed Nim i proszenie o przebaczenie; być może, iż właśnie to doprowadza wielu także młodych ludzi do tego tragicznego i okrutnego „wyjścia”.

2. JEZUS CHRYSTUS JEST PRAWDĄ DLA CZŁOWIEKA I PRAWDĄ O CZŁOWIEKU

1. Chrystus jest nam bardzo potrzebny jako droga do Ojca będącego miłością, miłością przebaczącą, odpuszczającą, uzdrawiającą i naprawdę zło naprawiającą. Jezus Chrystus jako Prawda dla człowieka jest równo-cześnie też prawdą o człowieku. Jako droga jest już prawdą, bo każda droga ma przecież jakiś cel, ma konkretny punkt dojścia.

a) Tutaj Chrystus jest prawdą oświecającą i równocześnie ogrzewającą. Chrystus jest „Światłością oświecającą każdego człowieka, który na ten świat przychodzi” (J 1,9). Szczególnie zaś oświeca wszystkich w sakramencie chrztu. Chrystus jest światłością pogan, Chrystus jest światłością całego świata. Nie jest to jednak jakaś zimna światłość, ale jest to światłość życiodajna, światłość ogrzewająca, światłość dająca rozświecenie i równocześnie ocieplenie. Tej światłości naszemu zimnemu światu, który coraz częściej z zimną krwią potrafi popełniać okrucieństwa i zbrodnie przeciwko ludzkości, przeciwko człowiekowi, przeciwko prawom ludzkim, nam wszystkim dzisiaj tak bardzo potrzeba.

Papież w swoich przemówieniach raz po raz o tym mówił. Wskazywał na Chrystusa i prosił nas, by nam pozostał „otwartą księgą”, z której byśmy wyczytali tę rozświetlającą i oświecającą nam naszą ludzką drogę, prowadzącą do jedności i pokoju; do pokoju naprawdę chrześcijańskiego, nie będącego tylko

politycznym, czy chwilowym wyrachowaniem ideologicznym.

b) Chrystus jest Prawdą wyzwalającą. Światłość wyzwala z ciemności; prawda Chrystusa wyzwala z przymusu, prawda czyni nas wolnymi, czyni nas bowiem dziećmi Bożymi. Dlatego też ta wyzwalająca prawda Chrystusa nigdy w naszym tak bardzo nowoczesnym świecie nie będzie mogła się zestarzeć.

c) Wreszcie prawda Chrystusa to prawda, którą jest właściwie sam Chrystus, jest On prawdą jednoczącą, czyni nas bowiem wszystkich dziećmi jednego Ojca, czyni z nas wszystkich jedną wielką rodzinę, rodzinę sióstr i braci Chrystusa. My wszyscy jesteśmy krewnymi, bo zostaliśmy odkupieni jedną i tą samą krwią Chrystusa Pana, niezależnie od rasy, koloru skóry, takiego czy innego przekonania, niezależnie od tego, czy wierzymy w Boga czy też nie. Chrystus odkupił cały świat, dlatego jest Odkupicielem wszystkich ludzi. Każdy człowiek żyjący jest człowiekiem odkupionym. Oczywiście człowiek może to odkupienie zanegować, może powiedzieć „nie będę Ci służył”, nie chcę Cię, ale to jest wtedy równoznaczne z przekreśleniem właściwych, tylko sobie właściwych wymiarów ludzkich jako istoty cielesno-duchowej. Chrystus Pan nie może w istocie być tak zanegowany, wtedy bowiem powstaje w naszym człowieczeństwie luka, której nie sposób wypełnić żadną ideologią, filozofią, ani modną dzisiaj tzw. „młodzieżową religijnością”. Chrystusa usunąć, zanegować z naszego życia ludzkiego nie można, bo to jest równoznaczne z destrukcją tegoż życia.

2. Prawda, którą jest Chrystus, jest prawdą osobową i jako taka jest prawdą żywą, a nie martwą tylko literą. Dlatego też ta żywa prawda stanowi o naszej godności, o naszej ludzkiej godności, o której tak często u nas Papież wspominał i wciąż przy różnych okazjach wspomina, wskazując na człowieka, do którego prowadzą wszystkie drogi Kościoła; na człowieka, który jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła (Redemptor hominis).

3. JEZUS CHRYSTUS JEST ŻYCIEM

1. Chrystus jest dla nas życiem, bowiem jako żywa prawda już w to życie wprowadza. Choć droga życiowa, to też trzeba podkreślić, była drogą krzyżową, wiodła jednak realistycznie przez śmierć do życia, które jest życiem wiecznym. Tą drogą, zwłaszcza jej finałem, kiedy to na podwyższonym krzyżu zawołał: „wykonało się”, pokonał beznadziejną mroczność ludzkiej śmierci, przebił ją, otworzył ją w kierunku życia wiecznego, które jest życiem Bożym.

2. Chrystus jest dla nas życiem jako duchowy pokarm i napój, bo w ten duchowy sposób podtrzymuje w nas życie Boże. Chrystus Pan jako droga, prawda i życie nigdy nie stanie się zbędny naszemu światu, nigdy nie będzie zbędny żadnym ustrojom. My wiemy, że systemy filozoficzne, ustroje polityczne i społeczne ustawicznie się zmieniają; tak, jak Papież powiedział: „świat się zmienia, a krzyż Chrystusowy trwa”. Ten bowiem krzyż jest głęboko zakotwiczony w naszej ludzkiej ziemi.

Mówiąc o życiodajnej mocy Chrystusowego krzyża trzeba stwierdzić, że zwłaszcza młodzież każdego pokolenia pragnie usilnie żyć pełnią życia. Nie jest wcale przypadkiem, że Papież spotykając się z młodzieżą, zwłaszcza studencką, na placu Zamkowym w Warszawie, Gnieźnie i Częstochowie spotykał się z młodymi ludźmi poszukującymi prawdy i pełni życia, a którzy trzymali w swoich rękach drewniane krzyże; ponad sto tysięcy krzyży na pl. Zamkowym, masa podniesionych w górę krzyży w Gnieźnie i w bazylice częstochowskiej, gdzie Ojciec św. spotkał się z profesorami i studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ponad dwa tysiące krzyży podniesiono w tej bazylice z błagalnym gestem, by Ojciec św. je pobłogosławił, co też uczynił. Stałem wtedy bezpośrednio przy nim i powiedziałem mu: „Ojcze św. - proszę popatrzeć na ten las krzyży”. Chciał coś powiedzieć, ale wzruszenie wzięło górę.

Jak długo ludzie, jak długo nasi współbracia będą wysoko w górę pod-nosić krzyż

Chrystusa, tak długo będą znali najwspanialszą i najpewniejszą drogę do prawdziwego człowieczeństwa, będą mieli stałą prawdę, na której rzeczywiście można polegać, można się oprzeć i w pełni żyć; będą wiedzieli którądy wiedzie droga do życia. Ludzie idący dokładnie tą drogą i umiejący ją znaleźć, ludzie posiadający autentyczną prawdę, ludzie w pełni żyjący, ludzie tacy są zawsze twórczymi państwowo, rodzinnie i kościelnie. Tacy ludzie są właśnie twórcami nowego świata, nowego stulecia.

Nie mamy tu dzisiaj wprawdzie krzyży, ale mamy ze sobą świece, świece, które spalają się, symbolizując Chrystusa, drogę, prawdę i życie. Trzymając te świece w ręku, chcijmy Chrystusowi przyrzec, że pozostanie dla nas zawsze drogą, prawdą i błagajmy Go równocześnie, by wiódł nas stale także do pełni życia, do pełni życia ludzkiego i życia Bożego.

(Homilia wygłoszona na Górze św. Anny podczas procesji ze świecami w dniu 15 września 1979 r.)